# MUZEALNE WIADOMOŚCI

nr 2 (18) maj 2026
ISSN 2720-4510

Informator
**Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej**

**20 stycznia – 31 sierpnia 2026**
**Zamek Książąt Sułkowskich**
ul. Wzgórze 16

**1 marca – 31 maja 2026**
**Zamek Książąt Sułkowskich**
ul. Wzgórze 16

**1 marca – 31 maja 2026**
**Zamek Książąt Sułkowskich**
ul. Wzgórze 16

**12 czerwca – 2 sierpnia 2026**
**Zamek Książąt Sułkowskich**
ul. Wzgórze 16

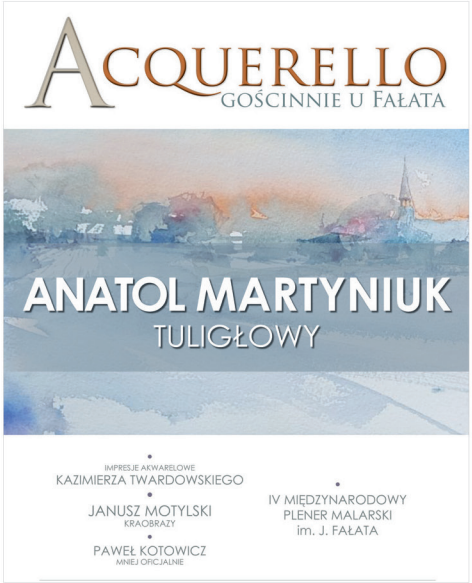


**26 maja – 26 lipca 2026**
**Fałatówka w Bystrej**
ul. Juliana Fałata 34

Z CYKLU
• **MINIATURY HISTORYCZNE** •

**Zamek Książąt Sułkowskich**
**ul. Wzgórze 16**

RĘKOPIS
JULIANA FLORKIEWICZA

**2 czerwca – 30 sierpnia 2026**

INDUSTRIADA
TWARZE
PRZEMYSŁU

**13 czerwca 2026**
**w godz. 12.00–24.00**
**Stara Fabryka**
pl. Żwirki i Wigury 8

NOC
MUZEÓW

**23 maja 2026**
**w godz. 20.00–24.00**
**Zamek Książąt Sułkowskich**
ul. Wzgórze 16

EUROPEJSKIE
DNI
ARCHEOLOGII

**12, 14 i 20 czerwca 2026**
**Zamek Książąt Sułkowskich**
ul. Wzgórze 16

# Zielono mi
## Krótki esej o PEJZAŻU Moniki Milerskiej

**SZTUKA A TOŻSAMOŚĆ**

Prace artystów zaolziańskich ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej

*Pejzaż*, 1995

Giorgione i Tycjan dawno temu udowodnili, jak dobrym pomysłem na temat obrazu jest akt kobiecy na tle pejzażu. Leżąca bogini o idealnym ciele, zestawiona z uporządkowanym, niczym niezmąconym, idyllicznym krajobrazem była uznawana w czasach renesansu za wyraz doskonałej harmonii między człowiekiem a naturą oraz świadectwo pełnej symbiozy świata ziemskiego i boskiego. Tak skonstruowane dzieło, w myśl humanizmu platońskiego i jego aksjologii uchodziło za Piękne i Dobre. Na przestrzeni wieków kryteria tego, co piękne i dobre w sztuce, kalejdoskop dziejowy konfigurował na różne sposoby. Ciągłym przeobrażeniom ulegał także stosunek artystów i artystek do ciała, do natury, do religii. Tym, co zostało, co łączy pokolenia twórców to chęć poszukiwań, ciągła eksploracja dziedziny sztuki i niekończące się próby zmaterializowania, odnalezienia substytutu, uchwycenia czegoś, co w swej istocie jest abstrakcyjne, nie fizyczne, a jednak istnieje, jak np. emocje, uczucia, duchowość, współodczuwanie natury i kosmosu. Wydaje się, że motyw aktu na tle krajobrazu nadal stanowi ważny impuls w tych poszukiwaniach.



Fot. Pracownia Digitalizacji

Obraz Moniki Milerskiej *Pejzaż*, znajdujący się w zbiorach Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej (do 31 maja br. prezentowany na wystawie czasowej *Sztuka a tożsamość. Prace artystów zaolziańskich ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej*), namalowany farbami olejnymi na płótnie, przedstawia na pierwszy rzut oka niemal abstrakcyjną kompozycję utrzymaną w stylu malarstwa organicznego. Miękko obrysowane delikatnym konturem płaskie plamy barwne, utrzymane w szerokiej gamie zieleni i seledynów z niewielkimi akcentami czerwieni i brązów, przy wnikliwszym spojrzeniu pozwalają zobaczyć kształt ciała leżącej kobiety na tle roślinności – syntetycznie ujętych bujnych krzewów, drzew i kwiatów. Postać wtapia się w pejzaż, stanowi z nim organiczną całość. Łagodne, przenikające się formy, harmonijna i stonowana gama barwna wciągają widza w krainę łagodności, spokoju i optymizmu. Atmosfera intymności i kameralności powoduje, że chce się w tym świecie zostać na dłużej, bo jest bezpiecznie, wiosennie i ciepło. Znów stało się Pięknie i Dobrze. Artystka poprzez malarstwo odsłania przed nami swój wewnętrzny stan i choć to jej osobisty krajobraz wrażeń i uczuć, to obraz ma wymiar uniwersalny, by każdy z nas mógł stać się częścią tego *Pejzażu* i tak leżąc, ciesząc się tą chwilą, zanucić słowa piosenki Agnieszki Osieckiej: *Zielono mi jak w niedzielę / Dziękuję ci / Najmilsza ma, za tę zieleń / Zielono mi / Bo ty, właśnie ty / W noc i we dnie mi się śnisz / I jesteś moją ciszą / W czasie złym*.

Monika Milerska (ur. 1956) pochodzi ze Stonawy. Jest absolwentką Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej oraz Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Zawodowo związana była ze szkolnictwem podstawowym w Cieszynie, gdzie pracowała jako nauczycielka plastyki. Jest członkinią Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w Republice Czeskiej. Specjalizuje się w malarstwie i grafice. O swojej twórczości mówi: *Nie uprawiam tradycyjnego malarstwa pejzażowego, realistycznego. Z obserwacji jednak pejzaż jako temat, motyw ma w mojej twórczości swoje istotne miejsce. Przestrzeń, jej ponadczasowość, jej zmienność i atmosfera, obecność w niej ludzi i przedmiotów to wartości, które otaczając nas, dominują, przekazują sygnały i pozostawiają ślad. Przyrodę jako element przestrzeni rozumiem w jej najszerszym znaczeniu, bez intelektualnych rozważań, lecz z uwagą na jej piękno, tajemniczość i wrażliwość na zagrożenia. I oczywiście jako nieustające źródło inspiracji*.

**Iwona Koźbiał-Grzegorzek**

# SZTUKA NAD BIAŁĄ

## 6. Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych 2026 pod patronatem Prezydenta Miasta Bielska-Białej

**Rok 2026 jest szczególny dla miasta nad Białą – ogłoszone Polską Stolicą Kultury Bielsko-Biała prezentuje swoje najciekawsze dokonania w różnych dziedzinach kultury. Wśród wielu aktywności twórczych mieszkańców miasta i regionu są sztuki wizualne – szerokie pojęcie, które obejmuje już nie tylko tradycyjne formy wypowiedzi plastycznej, jak malarstwo, grafika, rzeźba, ale wszelkie nowe media: fotografię, wideo, instalację, performans. Do sztuk plastycznych należą także tkanina, ceramika, szkło – dziedziny, które od dawna uwolniły się od funkcji użytkowej i są pełnoprawnymi środkami wypowiedzi artystycznej. Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych, którego szóstą edycję zobaczymy latem, ma na celu zaprezentowanie potencjału plastycznego Bielska-Białej i Podbeskidzia.**

Podczas poprzednich pięciu edycji festiwalu swoją twórczość zaprezentowało ponad 300 artystek i artystów. Niektórzy biorą udział w każdej edycji, inni pojawiali się epizodycznie. W tym roku lista uczestników i uczestniczek obejmuje 151 osób. Warunkiem udziału, od początku istnienia festiwalu, jest przynależność do miasta lub regionu – zapraszamy wszystkich twórców, którzy tu mieszkają czy pracują, albo tu się urodzili lub wykształcili. Jako organizatorzy nie wymagamy od uczestników wykształcenia akademickiego, choć większość artystów takie posiada; pragniemy pokazać ludzi twórczych i działających w obszarze sztuki.

Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych nie narzuca tematu ani idei, ma być nie tylko przeglądem różnych sposobów wypowiedzi, ale też odzwierciedlać zainteresowania i problemy, którymi żyją artystki i artyści. W dobie trudnej sytuacji geopolitycznej i bezprecedensowych wydarzeń na scenie światowej, w obliczu zagrożenia, które wydaje się przynosić przyszłość, twórczynie i twórcy zdają się uciekać od bezwzględnej rzeczywistości w świat bezpieczny, stanowiący ostoję, niepoddający się doraźnym wpływom, narzucanym poglądom, zmiennym opiniom. Wiele prac to pejzaże – przyroda zawsze wywołuje pozytywne odczucia. Jej piękno to zarówno tonące

we mgle drzewa, bezkresne góry, jak i przedstawiciele fauny, istoty, z którymi człowiek współdzieli życie na ziemi. Abstrakcja, zarówno ekspresyjna, nieraz inspirowana pejzażem, jak i geometryczna, oparta na systemie, bazuje przede wszystkim na kolorze i jego oddziaływaniu na widza, ale też na formie przestrzennej – w przypadku rzeźby i obiektu. Człowiek – jego portret lub pojawiająca się w oddali sylwetka – to wciąż zaskakująco aktualna inspiracja artystyczna, zarówno dla malarzy, rzeźbiarzy, jak i fotografików. Jedyne odniesienia wprost do sytuacji społeczno-politycznej dostrzec można w grafice użytkowej – komiksie i plakatach oraz w instalacjach i performansach. Jednak sztuka ma to do siebie, że nie musi mówić wprost, więc warto wgłębić się w materię dzieła i skonfrontować z nim własne odczucia i refleksje.

W bielskim festiwalu, tak jak dawniej w wystawach środowiskowych, uczestniczy trzon środowiska, czyli artystki i artyści zrzeszeni w Związku Polskich Artystów Plastyków Okręg Bielsko-Biała. Podobnie mocno prezentowany jest Okręg Górski Związku Polskich Artystów Fotografików. 22 osoby to dydaktycy Instytutu Sztuk Plastycznych cieszyńskiego Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Natomiast blisko 50 uczestników tegorocznego festiwalu bierze w nim udział po raz pierwszy. Cieszy to, że pojawiają się młodzi – wysoki poziom kształcenia w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych im. Juliana Fałata w Bielsku-Białej daje znakomite rezultaty w postaci kolejnych absolwentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Warszawie czy Katowicach lub innych uczelni.

Tradycyjnie, najważniejszym środkiem wypowiedzi artystycznej pozostaje malarstwo, tak było przez lata w Bielsku-Białej i tak jest nadal – ponad 60 prac to obrazy, głównie malowane farbą olejną lub akrylową na płótnie, ale pojawia się także tempera jajeczna, emalia na blasze, pastel lub akwarela na papierze oraz kolaż. Wśród prac na papierze dominuje grafika (21 prac); w większości jest to grafika cyfrowa, ale także grafika warsztatowa – linoryt, drzeworyt, intaglio, algrafia. Dziewięcioro uczestników zgłosiło prace rysunkowe, kilka to tradycyjny ołówek lub tusz na papierze, ale pojawia się także eksperyment – pastel na wielkoformatowym płótnie czy rysunek zatopiony w żywicy. Fotografia w Bielsku-Białej ma bardzo wysoką pozycję i znakomitych przedstawicieli, co jest niewątpliwą zasługą wieloletniej działalności Galerii Fotografii B&B. Spośród 23 zgłoszonych prac fotograficznych 13 jest autorstwa członków ZPAF, pozostałe to propozycje osób niezrzeszonych, w tym kilkoro debiutantów.

30 propozycji to prace trójwymiarowe – rzeźba, ceramika, szkło, obiekt, instalacja. Rzeźbione w drewnie, odlewane w brązie, modelowane w glinie, wycinane w pleksi, formowane ze szkła lub *papier mâché*, budowane z elementów gotowych – wielość form i metod pracy ograniczona jest tylko wyobraźnią artysty. Nie zabrakło też multimediów oraz propozycji działań efemerycznych.

Spośród festiwalowych 151 zgłoszeń 87 to propozycje artystek, 3 – duetów artystycznych oraz 61 prac zaproponowanych przez artystów. Przekrój wiekowy jest bardzo szeroki – najmłodsza uczestniczka ma 25, a najstarszy 88 lat.

Wszystkie nadesłane zgłoszenia przeszły pozytywną weryfikację podczas obrad zespołu kuratorskiego, kwalifikującego prace do udziału w 6. Bielskim Festiwalu Sztuk Wizualnych 2026, w składzie: Inez Baturo, Paulina Darłak, Teresa Dudek Bujarek, Iwona Koźbiał-Grzegorzek, Mirosław Mikuszewski, Krzysztof Morcinek, Agata Smalcerz. Komisja obradowała w środę, 1 kwietnia 2026 r. w obecności Julii Ogińskiej, koordynatorki festiwalu. Członkowie zespołu dokonali wyboru prac na wystawę na podstawie nadesłanych zgłoszeń w wersji elektronicznej.

Prace zostaną zaprezentowane na wystawach w Galerii Bielskiej BWA, Muzeum Historycznym w Bielsku-Białej – Zamku Książąt Sułkowskich, Galerii Fotografii B&B oraz Galerii PPP Związku Polskich Artystów Plastyków w terminie 12 czerwca–2 sierpnia 2026 r. Wybór do poszczególnych miejsc ekspozycyjnych zostanie dokonany po nadesłaniu prac na wystawę.

Patronat nad 6. Bielskim Festiwalem Sztuk Wizualnych 2026 objął Prezydenta Miasta Bielska-Białej Jarosław Klimaszewski. Ufundowane przez prezydenta nagrody, w łącznej kwocie 10 000 zł, zostaną przyznane przez niezależne jury powołane przez organizatora, a ogłoszenie wyników nastąpi podczas wernisażu wystawy w Galerii Bielskiej BWA w piątek 12 czerwca 2026 roku o godz. 18.00.

Pracom prezentowanym na wystawach w poszczególnych instytucjach towarzyszyć będą instalacje efemeryczne i działania w przestrzeni miasta.

**Agata Smalcerz**

Lista artystek i artystów, uczestników 6. BFSW 2026:

Dorota **Babińska-Waluś**, Wacław **Bachman**, Adam **Balcy**, Michał **Bałdyga**, Inez **Baturo**, Krzysztof **Marek Bąk**, Tamara **Berdowska**, Monika **Błachuta**, Bogusław Maria **Boba Colin**, **Bo&Cat** Tandem Twórczy, Igor **Bryzek**, Anna **Bukowska-Kołodziejczak**, Marian **Buława**, Zbigniew **Bury**, Leszek **Buzderewicz**, Mirosław **Ciślak**, Jolanta **Chomicka-Kozłowska**, Aleksandra **Chrobak**, Olga **Chromik**, Joanna **Chudy**, Joanna **Czarnecka**, Adam **Czech**, Janina **Czerniejewska**, Krzysztof **Dadak**, Dagmara **Darsicka**, Daryna **Deineko-Kazmiruk**, Małgorzata **Drzewicka**, Jan **Dubiel**, Dariusz **Fodczuk**, Bożena **Formas-Mądry**, Barbara **Gabryel**, Marcela **Gawęda**, Jarosław **Gewinner**, Grzegorz **Giermek**, Teresa **Giermek**, Patrycja **Godula**, Tomasz **Grunt**, Remigiusz **Gryt**, Hanna **Grzonka-Karwacka**, Karolina **Hajok**, Anna **Hałat**, Katarzyna **Handzlik**, Jolanta **Herma-Pasińska**, Alina **Horwat**, Roman **Hryciów**, Paulina **Izdebska-Lesiak**, Witold **Jacyków**, Agnieszka **Jagiełka**, Alicja **Jakimów-Górka**, Ewelina **Jakubiec**, Anna **Jankowicz**, Bo **Jaroszek**, Agnieszka **Jaworska**, Tomasz **Jędrzejko**, Bogna **Kacperak**, Justyna **Kacperska-Dendys**, Joanna **Kałdan-Dudys**, Janusz **Karbowniczek**, Władysław **Kawczak**, Monika **Kilan-Borowska**, Ula **Klimczak**, Łukasz **Kliś**, Michał **Kliś**, Nikola Agnieszka **Kłoda**, Rafał **Knop**, Grzegorz **Kobiałka**, Iwona **Konarzewska**, Antoni **Konarzewski**, Łukasz **Koniuszy**, Alan **Konopczyński**, Hubert **Kropidłowski**, Krzysztof **Krzysztof**, Sebastian **Kubica**, Przemysław **Kucharski**, Jacek **Kućka**, Zdzisław **Kudła**, Elżbieta **Kuraj**, Marcin **Kuszinski**, Adrian **Lach**, Karolina **Lefek**, Wacław **Leszczyński**, Zuzanna **Lichota**, Krzysztof **Ligus**, Agnieszka **Loska**, Diana **Łapin**, Małgorzata **Łuszczak**, Wiesław **Łysakowski**, Anna **Magdziarz**, Iga **Malinowska**, Jacek **Malinowski**, Darek Valcari **Marszałek**, Roksana **Marszałek**, **Memorymorph**, Justyna **Miguła Damasiewicz**, Mirosław **Mikuszewski**, Barbara **Nachajska-Brożek**, Aleksandra **Nedyńska**, Andrzej **Niedoba**, Krystyna **Nikiel-Katolik**, Alicja **Nikodem**, Jadwiga **Nikodem**, Aleksander **Oczko**, Julia **Ogińska**, Izabela Ewa **Ołdak**, Leszek **Oprządek**, Maria **Pająk**, Grażyna **Paruch**, Katarzyna **Pastor**, Aneta **Paszek**, Natalia **Pawlus**, Elżbieta **Pietruczuk**, Jerzy **Pietruczuk**, Paweł **Pilarczyk**, Aleksandra **Płonka**, Paulina **Poczęta**, Zbigniew **Podsiadło**, Zbigniew **Poraniewski**, Katarzyna **Pyka**, Tomasz **Rak**, Sylwia **Rakowska**, Waldemar **Rudyk**, Agata **Ruman**, Hanna **Ruzhynska**, Joanna **Senkowska**, Małgorzata **Skrzypek**, Gabriela **Sobota-Trzcionkowska**, Teresa **Solarz**, Karolina **Sroka**, Monika **Stawoska**, Jarosław **Stoch**, Bea **Stoszek**, Joanna **Sułek-Malinowska**, Agnieszka **Szczygielska-Bachman**, Lidia **Sztwiertnia**, Mateusz **Taranowski**, Piotr **Targosz**, Marek **Tessellis**, Agata **Tomiczek-Wołonciej**, Hanna **Totska**, Andrzej **Trzebuniak**, Tigran **Vardikyan**, Anna **Wajda**, Piotr **Walczak** i **Kratka**, Alicja **Wątor**, Monika **Widenka**, Piotr **Wisła**, Henryka **Wojciechowska**, Karolina **Zachurzok**, Joanna **Zając-Slapničar**, Angelika **Zajdlic**, Barbara Maria **Żak**.

**Tegoroczna Noc Muzeów w Zamku Książąt Sułkowskich będzie odbywać się na dwóch jednoczesnych płaszczyznach:**
**Pierwsza jest inspirowana dwiema wystawami czasowymi: *Z Archiwum Z. Pamiątki rodzinne Polaków z Zaolzia* oraz *Sztuka a tożsamość. Prace artystów zaolziańskich ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej*. Tego wieczoru zapraszamy do odkrywania historii zapisanych w rodzinnych pamiątkach oraz poznania losów Polaków z Zaolzia poprzez wyjątkowe eksponaty i opowieści, a także do spojrzenia na zagadnienie tożsamości przez pryzmat twórczości artystów zaolziańskich. Program uzupełnią warsztaty dla dzieci.**
**Druga to *Dancing bez granic* – muzyczna podróż od epoki swingu po lata 90.**

23 maja

# NOC MUZEÓW

20.00–24.00

● **20.00**
**Otwarcie dla zwiedzających**

● **20.00–24.00**
**Zwiedzanie wystaw czasowych**

*Z Archiwum Z. Pamiątki rodzinne Polaków z Zaolzia*. Tytuł wystawy stanowi żartobliwe nawiązanie do kultowego serialu z lat 90. *Z Archiwum X* – zamiast niewyjaśnionych zjawisk odkrywamy tu jednak prawdziwe, osobiste historie zapisane w rodzinnych pamiątkach. Ekspozycja obejmuje ponad 350 unikalnych obiektów z prywatnych zbiorów – od dokumentów i fotografii po przedmioty codziennego użytku – ukazujących losy Polaków z Zaolzia z perspektywy indywidualnych doświadczeń oraz pamięci przekazywanej z pokolenia na pokolenie. To poruszająca opowieść o tożsamości, historii i życiu na pograniczu, wzbogacona o portrety współczesnych „domowych archiwistów", które nadają całości osobisty i refleksyjny wymiar.
*Sztuka a tożsamość. Prace artystów zaolziańskich ze zbiorów Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej*. Wystawa skupiona wokół polskich twórców – pionierów zaolziańskiego środowiska plastycznego, którzy doświadczyli podziału Śląska Cieszyńskiego w 1920 roku i przez sztukę manifestowali swoją przynależność narodową i kulturową. Na ekspozycji będzie można zobaczyć prace m.in. Gustawa Fierli (1896–1981), Karola Piegzy (1899–1988), Bronisława Świdra (1911–1997), czyli jednych z najbardziej zaangażowanych artystów i działaczy na Zaolziu w 20-leciu międzywojennym i po 1945 r. Ich wkład w kształtowanie świadomości narodowej i etnicznej był i nadal jest bardzo znaczący. Celem wystawy jest zaprezentowanie sztuki zaolziańskiej w kontekście historycznym i społecznym jako jednego z ważniejszych elementów tożsamościowych dla tej społeczności.
*Przy książęcym stole. 290. rocznica powstania miśnieńskiego serwisu Aleksandra Józefa Sułkowskiego*. Wystawa poświęcona słynnej, porcelanowej, herbowej zastawie Aleksandra Józefa Sułkowskiego, wyprodukowanej w latach 1735–1737, w Królewskiej Manufakturze Porcelany w Miśni oraz późniejszym przedmiotom stołowym codziennego użytku rodziny książęcej. Na wystawie zaprezentowane zostały m.in. eksponaty ze zbiorów własnych Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej, a także z Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum oraz Muzeów Narodowych w Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu.

● **20.00–22.00**
**Warsztat *Ubrani w tradycję – wstążka malowana***

Podczas warsztatu *Ubrani w tradycję – wstążka malowana* uczestnicy będą mieli okazję zagłębić się w jej historię, symbolikę oraz znaczenie w stroju regionalnym Śląska Cieszyńskiego i Beskidów. Samodzielnie, z wykorzystaniem przygotowanych szablonów, udekorują własną wstążkę, tworząc unikatową pamiątkę, łączącą wiedzę z twórczym działaniem.

● **20.30–23.00**
***Dancing bez granic* z didżejem**

Zabierze Was w muzyczną podróż przez dekady – od lat 60. aż po lata 90. W głośnikach zabrzmią przeboje: od energetycznego bigbitu Czerwonych Gitar i Niebiesko-Czarnych, przez festiwalowe hity z Opola i Sopotu, aż po czeskie i słowackie klasyki Karela Gotta i Heleny Vondráčkovej. Mile widziane przebrania inspirowane modą minionych dekad. Atrakcją wieczoru będzie występ pary tanecznej ze szkoły tańca Two To Jazz, która przeniesie nas jeszcze dalej w czasie – do epoki swingu. Tancerze zaprezentują swoje umiejętności oraz pokażą podstawowe kroki, wprowadzając nas w wyjątkowy klimat tamtych lat. Przenieśmy się razem w czasie i stwórzmy wyjątkową atmosferę tego wieczoru!

● **23.00**
**Ostatnie wejście do Muzeum**
● **24.00**
**Zakończenie Nocy Muzeów**

**Wstęp: 5 zł**
**Dzieci do lat 7 wstęp bezpłatny**

# TWARZE PRZEMYSŁU
# Industriada 2026

Industriada 2019

Wystawione w naszym Muzeum maszyny włókiennicze można na pierwszy rzut oka potraktować jak milczące relikty dawnej fabryki. Stoją nieruchomo, zamknięte w muzealnej przestrzeni, odłączone od rytmu pracy. Mogą sprawiać wręcz wrażenie cmentarzyska przemysłu. Wystarczy jednak spojrzeć na nie inaczej, by dostrzec, że nie są martwe. To nie tylko zabytki techniki, ale również niezwykłe formy przestrzenne, niemal rzeźby stworzone przez inżynierów, rzemieślników i robotników.

Krosna, wilki zgrzebne, przędzarki, snowarki i inne cuda dawnej techniki włókienniczej mają swoją konstrukcję i piękno. Te maszyny nie muszą opowiadać wyłącznie o przeszłości. Mogą inspirować do działań muzycznych, scenograficznych, edukacyjnych i artystycznych. Mogą stać się punktem wyjścia do rozmowy o mieście, pracy, pamięci, tożsamości i kulturze. Dlatego historia przemysłu w Starej Fabryce nie jest zamkniętą opowieścią. To dziedzictwo, które można wciąż na nowo uruchamiać, interpretować i ożywiać.

Właśnie z tego powodu z pełnym zaangażowaniem włączamy się w Industriadę, która jest Świętem Szlaku Zabytków Techniki. Od siedemnastu lat wydarzenie to łączy przeszłość z teraźniejszością, pokazując, że dziedzictwo techniki nie jest jedynie sprawą dawnych zakładów, maszyn i archiwalnych fotografii.

W tym roku opowieści te poznamy w kilkudziesięciu obiektach Szlaku Zabytków Techniki oraz obiektach zaprzyjaźnionych. Jednym z nich będzie oczywiście Stara Fabryka, oddział Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. To miejsce szczególne, bo przemysł włókienniczy nie jest tu jedynie tematem ekspozycji. To najważniejsza część historii miasta. Przez kilka stuleci tkacze, sukiennicy, włókniarze, fabrykanci, rzemieślnicy, projektanci, technicy i robotnicy współtworzyli oblicze współczesnego Bielska-Białej. To dzięki nim miasto zyskało swój przemysłowy charakter, a określenie „miasto włókniarzy" stało się ważnym elementem lokalnej tożsamości.

Każdego roku w czerwcu dawna fabryka Büttnerów przy Placu Żwirki i Wigury przyciąga pasjonatów zabytków techniki, mieszkańców, turystów oraz tych, którzy chcą zobaczyć przemysłowe dziedzictwo Bielska-Białej. Dla jednych jest to odkrycie zupełnie nowego świata. Dla innych może to być kolejne spotkanie z historią własnej rodziny czy zakładu pracy.

Każda edycja Industriady realizowana jest wokół wybranego hasła przewodniego. W 2026 r. motywem tym będą *Twarze przemysłu*. To temat wyjątkowo bliski Starej Fabryce. Hasło to pozwala spojrzeć na dziedzictwo techniki z różnych perspektyw. Możemy mówić o technologii, architekturze i organizacji pracy, ale także o przemianach społecznych, krajobrazowych i kulturowych. Możemy pytać, kto tworzył przemysłowy charakter miasta, jak wyglądała codzienność pracowników, jakie rytuały i święta towarzyszyły życiu zakładów, a także, co z tej tradycji pozostało dzisiaj.

Tegoroczna Industriada będzie dla Starej Fabryki wydarzeniem szczególnym również z innego powodu. W 2026 r. obchodzimy 30-lecie otwarcia ekspozycji stałej. To dla nas okazja, aby przypomnieć osoby, które tworzyły zręby placówki, ratowały pamiątki bielskiego przemysłu włókienniczego i zabiegały o to, by maszyny, dokumenty, zdjęcia oraz inne świadectwa dawnej produkcji nie zniknęły bezpowrotnie. Chcemy pokazać niezwykłe okoliczności gromadzenia zbiorów.

Na to wszystko nakłada się jeszcze wyjątkowy kontekst Polskiej Stolicy Kultury. Pragniemy zaznaczć, że kultura Bielska-Białej ma także wiele twarzy, nie tylko artystycznych.

Nie możemy jeszcze zdradzić wszystkich szczegółów programu, ale już dziś wolno nam zapowiedzieć, że przygotowujemy wydarzenie bogate w różnorodne działania, żywe i otwarte dla wielu grup odbiorców. Będzie miejsce na historię, edukację, sztukę, muzykę, wspomnienia i wspólne odkrywanie przemysłowego dziedzictwa. Chcemy wyjść do Państwa z opowieścią o włókiennictwie, a jednocześnie zaprosić do nas – do miejsca, w którym maszyny wciąż mogą przemawiać, inspirować i uruchamiać wyobraźnię.

Oficjalnie zapraszamy więc na otwarcie tegorocznej Industriady, które w tym szczególnym dla nas roku odbędzie się w sobotę, 13 czerwca, w Starej Fabryce. W kolejnych tygodniach będziemy stopniowo odsłaniać szczegóły programu i pokazywać, co dla Państwa przygotowujemy. Prosimy regularnie zaglądać na nasze social media.

Będzie ciekawie, inspirująco i fascynująco, a w tym roku bardzo wyjątkowo. Dołączcie do nas i wspólnie odkrywajmy *Twarze przemysłu* podczas Industriady 2026.

**Mateusz Bielesz**



Fot. Alicja Migdał-Drost

***Wasza praca decyduje o tym, w co i jak się ubierzemy* – mówił I sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Grudzień podczas miejskich obchodów Dnia Włókniarza w Teatrze Polskim w Bielsku-Białej w 1971 r. To zdanie dobrze wprowadza w temat wystawy *Włókniarze. Propaganda, rytuał, dziedzictwo*, która zostanie otwarta 13 czerwca podczas Industriady w Starej Fabryce, w roku związanym z 30. rocznicą udostępnienia ekspozycji stałej zwiedzającym.**

Wystawa obejmuje okres od Polski Ludowej po współczesność. Jej pierwsza część pokazuje, jak w PRL budowano publiczny obraz robotnika i pracownika w malarstwie, rzeźbie, plakacie oraz sztuce medalierskiej. Robotnik nie był przedstawiany wyłącznie jako pracownik fabryki, lecz jako bohater nowego porządku: symbol awansu społecznego i rzekomy dowód skuteczności państwa socjalistycznego, które deklarowało przywrócenie mu godności i centralnego miejsca w życiu społecznym.

Na tym tle rozpoczyna się opowieść o włókniarzach. W przypadku Bielska-Białej ma ona szczególne znaczenie, ponieważ tożsamość miasta jest silnie spleciona z dziejami przemysłu tekstylnego.

Szczególne miejsce w tej historii zajmuje oczywiście kobieta. W przemyśle włókienniczym to właśnie włókniarki tworzyły znaczną część załóg. Wykonywały ciężką, precyzyjną i monotonną pracę przy maszynach, a zarazem stawały się jedną z najważniejszych figur propagandowej narracji. Tak jak w górnictwie symbolem przodownictwa pracy był Wincenty Pstrowski, tak w przemyśle włókienniczym ważną postacią była Wanda Gościmińska – włókniarka i przodowniczka pracy. Oficjalny przekaz pokazywał staranność, poświęcenie i uśmiech kobiet, rzadziej zaś mówił o zmęczeniu, trudnych warunkach pracy czy łączeniu obowiązków zawodowych z domowymi.

Kolejne wątki wystawy prowadzą od indywidualnych wzorców przodownictwa pracy do zbiorowego wizerunku włókniarzy. Ważnymi momentami tej historii były zjazd w Łodzi z okazji 50-lecia związku zawodowego włókniarzy w 1958 r. oraz Dzień Włókniarza, którego centralne obchody odbyły się w Bielsku-Białej w 1966 r. Łódź pozostawała symboliczną stolicą polskiego włókiennictwa, wobec której Bielsko mogło uchodzić za prowincję, pomimo słynnych, wysokiej jakości wyrobów wełnianych. Nie było jednak kopią Łodzi. Miało własną historię, wielokulturową pamięć i odrębny pejzaż fabryczny. PRL przejął tę tradycję, przetworzył ją w języku państwa i partii, a zarazem zdecydowanie osłabił wypracowany przez pokolenia etos pracy.

Osobny wymiar tej opowieści tworzą plakaty Dnia Włókniarza. To w nich propagandowy komunikat spotykał się z artystyczną siłą polskiej szkoły plakatu. Dzięki temu ideologia przybierała atrakcyjną, nowoczesną i sugestywną formę wizualną.

Wystawa prowadzi jednak dalej, ku współczesności. Po 1980 r., czyli po powstaniu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", dawny rytuał branżowy szybko zaczął tracić na znaczeniu, a język mówienia o pracy uległ zmianie. Mieszkańcy Bielska-Białej coraz mocniej identyfikowali się nie tylko z zawodem czy zakładem, ale także z regionem, Podbeskidziem. Dziś znaczna część zakładów zniknęła z mapy miasta. Pozostały jednak maszyny, budynki, fotografie oraz instytucje, które nadal niosą tę tradycję w swojej nazwie: Dom Kultury Włókniarzy czy Bielsko-Bialskie Towarzystwo Sportowe „Włókniarz".

Ostatnia część ekspozycji pokazuje współczesne kontynuacje tego dziedzictwa. Osoby związane dziś z branżą tekstylną same tworzą produkty, marki i własny wizerunek. Nie są już przedmiotem oficjalnej narracji, lecz autorami własnych projektów i strategii obecności na rynku. W ten sposób wystawa zestawia propagandowo konstruowany obraz włókniarzy z dzisiejszymi formami sprawczości.

*Włókniarze. Propaganda, rytuał, dziedzictwo* nie są więc opowieścią nostalgiczną. To spojrzenie na przemysłową historię Bielska-Białej jako na żywe dziedzictwo, które wymaga krytycznej refleksji, ale też szacunku. Wystawa pokazuje, jak sztucznie tworzono obraz pracy, jak rytuały organizowały wspólnotę zawodową i jak tę historię można dziś opowiedzieć na nowo – przez pamięć, lokalną tożsamość i współczesną twórczość.

**Mateusz Bielesz**

# WŁÓKNIARZE
## Propaganda, rytuał, dziedzictwo

Fotografie z albumu dokumentującego obchody Dnia Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego w 1966 r. w Bielsku-Białej

Fot. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej

# Anatol Martyniuk

## malarz romantyczny

*Tuligłowy. Zimowa okolica* – praca w proporcjach panoramy, 2025

Istotna grupa wśród moich kolegów malarzy to artyści pełni wiary w to, że ich dzieło jest całkowicie odrębne, oryginalne i historia sztuki nie zna przypadków pokrewnych. Wierzą albo chcą wierzyć, albo wierzą, że my im wierzymy. To wszystko jest dość naiwne, histeryczne i prawdopodobnie udają, że nie wiedzą. Bo nawet ci, których historia (ludzie) uznała za luminarzy gatunków nie wzięli się z desantu, nie spadli na Ziemię z ciemnych rubieży kosmosu, ale są spadkobiercami ogromnego bagażu tradycji i kultury, która ich wychowała i odsłania przed nimi wartości, które, czy im się to podoba, czy nie, ukształtowały ich. Twórczość więc jest dodawaniem swojego do cudzego, jest wzajemnym oddziaływaniem, podczepieniem się pod tradycję i próbą dodania do niej własnych linii papilarnych. Moc ludzkiej wrażliwości i wyobraźni nie jest nieograniczona, choćbyśmy nie wiem jak głośno i inteligentnie o niej mówili. Posiadamy ograniczoną liczbę zmysłów, a artysta nie jest kometą zbudowaną z pierwiastków obcych Ziemi. Uderzając w nią, nie wnosi tego, czego świat jeszcze nie widział. Jest jednym z grupy tych, którzy byli przed i będą po. Uświadomienie sobie tego smutnego faktu skutecznie reguluje psychikę.

Anatol Martyniuk ma psychikę uregulowaną. Najwyraźniej nie budzi go po nocach potrzeba dowiedzenia, że jego twórczość predestynuje go do uznania za artystycznego kosmitę. Jest dokładnie przeciwnie. Siedzi na Ziemi, kurczowo w nią wczepiony i jest ona jego nieustającą aspiracją i źródłem wszelkiej wiedzy, nawet, jak sądzę, tej tajemnej, której na imię sztuka. Z konsekwencją, a nawet, powiedziałbym, z dumą powtarza (choć nie powiela) to, co ukształtowało świat jego wyobraźni.

Nieźle (tak mi się zdaje) znam ukraińskie miasteczko, z którego pochodzi. Prowadziłem tam plener malarski. Krzemieniec na granicy Podola i Wołynia. To pozwala mi odnaleźć Anatola i jego wyobraźnię w nieco szerszym kontekście. „Wołyńskie Ateny", miasto narodzin Juliusza Słowackiego, miasto Liceum Krzemienieckiego i jego twórców – Tadeusza Czackiego, Joachima Lelewela, Euzebiusza Słowackiego, Hugona Kołłątaja. Jak Kazimierz nad Wisłą, Krzemieniec to miasto otwarte, wielonarodowe, uduchowione i inspirujące.

W takim anturażu (plus Lwów, w którym Anatol studiowała sztukę i gdzie mieszka) szukać pewnie trzeba Anatola malarza. Niezwykle sprawnego warsztatowo. Niebywale dbałego o ten warsztat. Ale wolnego od celebry, namaszczenia, dłubaniny i wszelkiej innej malarskiej męki. Dobry warsztat to taki, który nie budzi wątpliwości i nie stawia oporu. W malarstwie Tolka dominuje lekkość. Ta lekkość, której nabywa się przez wieloletnie, codzienne malowanie. Rzecz jasna może to doprowadzić do pewnych malarskich aksjomatów, wybetonowanych ścieżek, prowadzących do sprawdzonych sukcesów merkantylnych. To jest niebezpieczne, szczególnie gdy w powielarności artysta próbuje dostrzec swój „styl". Usprawiedliwia się. Anatol jest od tego wolny. Ciągle i z uporem wychodzi w plener, obserwuje, analizuje, odświeża paletę. Zarazem wybiera z natury to, co niezbędne dla jego własnego wizerunku świata, tego, co jest w zgodzie z jego wrażliwością.

Maluje po bożemu. Przedstawiająco. Prowadzi czystą grę. Pozwala odbiorcy na nieustające *sprawdzam*. Nie kokietuje umiejętnościami. Daje szansę zrozumieć i zbliżyć się w obrazach nie tylko do wartości estetycznych, ale nadestetycznych – gdzie estetyka i etyka przenikają się – do których podprowadza widza przedstawianie w obszarze realizmu. Nie jest to jednak realizm rozumiany dosłownie. Żadne jeden do jeden. Może w rysunku tak, ale w kolorze szaleństwo. Bardzo odważnie wprowadza kolor dojmujący, uchodzący za „mniejszość", która w przyrodzie prawie nie występuje, ale jest to widoczne tylko przy szczegółowej analizie. W kontekście staje się to zdumiewająco niewidoczne. Odpowiada zamiarowi, ale droga do efektu jest kompletnie różna. Jego kolor nie miesza się na palecie, ale bezpośrednio na płótnie. Kompozycja barwna dominuje nad walorową.

Częstym przedmiotem przedstawienia jest architektura. Zawsze jednak uwikłana w przyrodę. Jakby stanowiły dla siebie kontrapunkt. Rozum natury i rozum człowieka.

Wrażliwość natury i wrażliwość człowieka. To dopełnienie wzajemne ma w sobie jakiś wątek humanizmu, który nie pozwala nam zapomnieć, skąd się wzięliśmy. Że nie jesteśmy ludźmi miejskimi i wiejskimi, ale są w nas oba te wątki. Jest też uwikłana owa architektura w szerzej ujętą urodę. Jakby kosmiczną. Anatol lubi osadzać ją w świetle pięknym i groźnym, wieloznacznym, z których wróżono ongiś rychłe nadejście kataklizmów, albo dosmaczyć rozgwieżdżonymi niebami z nadwymiarowym księżycem. Wziąwszy pod uwagę, że są to budowle historyczne, „gadające mury" bliskie sercu Anatola, ogólny obraz nabiera cech tajemniczości, zaszłości, westchnienia za minionym, romantyzmu.

No właśnie, ten Tolka romantyzm. To mi nie daje spokoju. Najpewniej wyniesiony z Krzemieńca. Jakby ugrzązł w tym romantyzmie jedną nogą. Kiedy w pejzaż wprowadza sztafaż albo wiodącą postać ludzką, nigdy nie ma to znamion teraźniejszości. Jego piękne dziewczyny to nimfy, syreny, duchy leśnych ostępów odziane w historyczne albo ludowe stroje. Efemeryczne i zwiewne. Żywcem wyjęte z poezji romantyków. We mgle, poświacie, mroku. Doskonałe i tajemnicze. Budzące zachwyt, lęk, ciekawość. To wszystko, co wydobywał z nas romantyzm. Przy świecy w ciemności zabobonu i drżenia. Ta wszechobecna romantyczna pajęczyna, to dominanta w malarstwie Anatola. Symbol i alegoria. Ta jego ikonografia, te wszystkie panny dziewanny, świetliki, iskierki, zmierzchy zapowiadające noc pełną tajemnic, to jest właśnie poetyka Anatola. I nie jest to z pewnością kuszenie klienteli. To jest właśnie Anatol.

**Jan Wołek**

*Tuligłowy. Srebrna zima, 2026*

*Tuligłowy. Pustka, 2025*

**ANATOL MARTYNIUK**

Urodził się w 1960 r. w Krzemieńcu na Wołyniu. Ukończył studia artystycznych we Lwowie. Od 1987 r. zajmuje się pracą twórczą – malarstwem sztalugowym i akwarelą.

Uczestnik licznych wystaw indywidualnych i zbiorowych w Ukrainie, we Francji, w Polsce, Włoszech, Hiszpanii i Niemczech. Jako członek Stowarzyszenia Akwarelistów Polskich brał udział w prestiżowych wystawach, m.in. w Międzynarodowym Biennale Akwareli w Emmerich am Rhein (Niemcy), Europejskim Sympozjum Akwareli w Salamance (Hiszpania) czy Międzynarodowym Festiwalu akwareli Castra (Słowenia).

Uczestnik wielu plenerów malarskich i podróży artystycznych w kraju i za granicą. Kilka razy brał udział w plenerach akwarelowych zorganizowanych przez Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej i wiele razy malował w rodzinnej wsi Juliana Fałata – Tuligłowach.

Jego prace znajdują się w zbiorach muzealnych i kolekcjach prywatnych w Ukrainie, Polsce, Niemczech, Francji i Włoszech.

Mieszka we Lwowie.

Fot. ze zbiorów artysty

# Rękopis Juliana Florkiewcza

## Projekt nadania własności gruntu włościanom z 1846 roku w kontekście powstania krakowskiego i rabacji galicyjskiej

Już po pierwszym rozbiorze Rzeczypospolitej jej południowe tereny padły łupem Habsburgów, którzy stworzyli tu własny kraj koronny, Królestwo Galicji i Lodomerii. Mimo insurekcji 1794, wojen napoleońskich i powstania 1830–1831, nie udało się doprowadzić do odrodzenia państwa, w którym prawa obywatelskie miała jedynie szlachta i arystokracja.

Kolejny ogólnonarodowy zryw, tym razem pod hasłami demokracji, dającymi prawa chłopom, zrodził się w kręgu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Kraków stał się centrum nowej rewolty kierowanej przez Rząd Narodowy Rzeczypospolitej Polskiej. Od 21 lutego do 4 marca 1846 r. dochodziło do nielicznych wystąpień zbrojnych w Galicji, a także sporadycznie w innych miejscach trzech zaborów.

Obiecane chłopstwu uwłaszczenie i ziemia nie przysporzyło chętnych do walki ramię w ramię. Z jednej strony bezwzględne egzekwowanie powinności feudalnych przez szlachtę rodziło wśród włościan dążenie do zemsty, z drugiej niewielu z uprzywilejowanej warstwy podjęło się próby głoszenia nowych idei.

Dodatkowo szlachta wypadała negatywnie na tle władzy cesarskiej. Po korzystnych dla chłopów reformach cesarza Józefa II, które ograniczyły pańszczyznę do trzech dni, wśród włościan zaistniał utarty wizerunek dobrotliwego dla nich cesarza.

Według niektórych historyków do pogłębienia polaryzacji doprowadzili habsburscy urzędnicy wprowadzający w obieg fałszywe informacje. Do chłopów docierały komunikaty o rzekomo przygotowywanym przez szlachtę zrywie, którego celem miała być ich eksterminacja. Plotki miały przyczynić się do udaremnienia wybuchu powstania przeciwko władzy austriackiej. Z działań takich miał zasłynąć m.in. starosta tarnowski Joseph Breinl.

Zbieg tych czynników nie pomógł w zmianie nastawienia chłopów, którzy na terenach zachodniej Galicji doprowadzili do własnego zrywu, tzw. rabacji galicyjskiej (luty–marzec 1846), a jednym z bardziej osławionych ich przywódców był Jakub Szela (1787–1860). Podburzeni gwałtownie wystąpili przeciw ziemiaństwu i zniszczyli w krótkim czasie ponad 500 dworów w Tarnowskim, Sanockim, Nowosądeckim i części Jasielskiego. Oblegali również miasta: Limanową oraz Grybów. Atakowano także mniejsze oddziały powstańcze zmierzające do Krakowa. Według różnych statystyk wymordowano od 1200 do 3000 ziemian, urzędników dworskich i rządowych.

Gdy powstanie krakowskie upadło, włościanie byli już zbędni i wojsko austriackie szybko przywróciło spokój. Chłopscy przywódcy zostali internowani i przesiedleni – Jakub Szela na Bukowinę.

Bunt włościan miał znaczny wpływ na przyspieszenie uwłaszczenia chłopów w Galicji. Pamięć o tych wydarzeniach była długotrwała w polskim społeczeństwie i miała pośredni wpływ na brak większego zainteresowania rewoltą wśród Polaków w Galicji podczas Wiosny Ludów, która wybuchła dwa lata później.

Mało znaną pamiątką po wydarzeniach roku 1846 jest szczególny artefakt przechowywany w zbiorach Działu Historii Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej. Mowa o rękopiśmiennym *Projekcie nadania własności gruntów włościanom* pióra Juliana Florkiewicza, jak autor odnotował na stronie tytułowej: *odczytanym na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Krakowie d. 8. Czerwca 1846 roku*. Dodatkowo zamieścił informację, że był członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, korespondencyjnym Towarzystwa Francuskiego Statystyki Uniwersalnej i członkiem Akademii Paryskiej Przemysłu Rolniczego, Rękodzielnego i Handlowego.

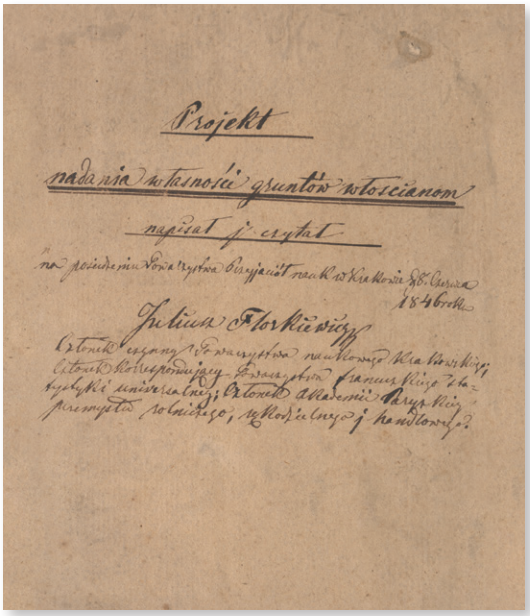
Projekt
nadania własności gruntów włościanom
napisał i czytał
na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Krakowie d. 8. Czerwca 1846 roku
Julian Florkiewicz
Członek czynny Towarzystwa naukowego Krakowskiego, Członek korespondujący Towarzystwa francuskiego statystyki uniwersalnej, Członek Akademii Przemysłu rolniczego, rękodzielnego i handlowego.

Dokument, liczący paginowane 64 strony, spisany na papierze czerpanym, w oprawie twardej, introligatorskiej, w pełnym bordowym płótnie, nosi ślady licznych korekt, skreśleń i uzupełnień, co świadczy, że dosyć intensywnie nad nim pracowano. Być może nanoszone uwagi były efektem wspomnianego posiedzenia.

Rękopis Florkiewicza dotychczas nie został przebadany i opisany, co bez wątpienia w najbliższym czasie będzie wymagało uwagi muzealników i historyków. Z pobieżnej lektury wynika, że projekt uwzględniał wydzielenie z gruntów dworskich ziemi na sprzedaż chłopom, nabywania przez nich prawa własności tych ziem, rozprawiał o kwestiach hipotek i obligacji na tych gruntach.

Prezentowany dokument Florkiewicza jest niezwykle interesującym przyczynkiem do prowadzenia dalszych badań nad postrzeganiem przekształceń własnościowych i społecznych pośród polskiego ziemiaństwa na terenach zaboru austriackiego. Rękopis ukazuje autora jako jednego z tych ziemian, którzy w tragicznym 1846 r. stanowili mniejszość widzącą konieczność poprawy bytowania warstwy włościańskiej w Galicji.

**Grzegorz Madej**



Fot. Pracownia Digitalizacji

# Fabryka sukna **Sternickel & Gülcher**

Bielsko-Biała na grafikach **Carla Bollmanna** z 1865

## Biała 135–138, obecnie ul. Cyniarska – J. Piłsudskiego

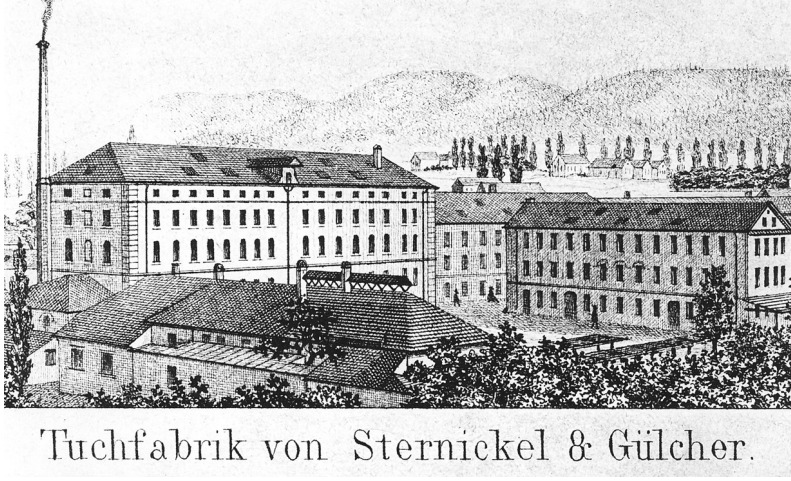


W 1843 r. firma Sternickel & Gülcher z miasta Eupen w dzisiejszej Belgii uruchomiła w Białej zakład filialny, długo określany mianem „niderlandzkiej fabryki sukna". Od spadkobierców zmarłego Samuela Schippelta zakupiono rozległą posesję nad rzeką Białą, od północy ograniczoną dzisiejszą ul. J. Piłsudskiego, a od wschodu ul. Cyniarską. Przy tej ostatniej stał dom mieszkalny Biała 137 (ul. Cyniarska 17), natomiast nad brzegiem rzeki, w miejscu, gdzie brała początek tzw. Dolna Młynówka, ulokowany był folusz Biała 138. Ten ostatni rozbudowano, urządzając w nim m.in. farbiarnię, od północy dostawiono kotłownię z maszynownią. Wzdłuż północnej granicy posesji wzniesiono wielki, trzypiętrowy budynek fabryczny, a dom przy ul. Cyniarskiej przebudowano do postaci dwupiętrowej kamienicy. Między zabudowaniami pozostawiono rozległy dziedziniec.

Przedsiębiorstwo, wyposażone w maszyny sprowadzone z Belgii i Saksonii, uchodziło za najnowocześniejszy zakład tego typu w Austrii. Jego właściciele, pod względem konfesyjnym ewangelicy, przyczynili się znacząco do uprzemysłowienia bielsko-bialskiego sukiennictwa.

Zarówno w chwili powstania, jak i później fabryka była największym zakładem przemysłowym dwumiasta, wzbudzając zainteresowanie odwiedzających je gości. Wspomina o niej m.in. Józef Łepkowski w swoich *Notatkach z podróży archeologicznej po Galicji. Obwód wadowicki* (1853): *W Białej są cztery fabryki sukien z maszynami parowymi; te, w połączeniu z 70 warsztatami, wyrabiają rocznie do miliona łokci sukna. Szczególnie fabryka braci Sternikiel, Niderlandczyków, zatrudnia przeszło 300 robotników, rozsyłając swoje wyroby nawet do Turcji i państw azjatyckich*.

Kolejne rozbudowy zakładu miały miejsce na początku lat 60. XIX w. Zakupiono wówczas piętrowy budynek Biała 136 (ul. Cyniarska 15) i rozległe ogrody przylegające do dotychczasowego założenia od południa, a we wschodniej części dziedzińca wystawiono dwupiętrowy budynek fabryczny. Grafika Carla Bollmanna z 1865 r. ukazuje obiekty od strony zachodniej, z okien nowo zbudowanej bielskiej fabryki Popper Söhne & Latzko, stojącej w miejscu dzisiejszego Centrum Handlowego Sfera II, w oddali widać tzw. pierwszy kopiec lipnicki i pasmo Beskidu Małego.

Kim byli wspomniani wyżej bracia Sternicklowie? O Robercie brak bliższych informacji, prawdopodobnie był kawalerem i zmarł poza Białą. Armand Iwan (1814–1888), używający głównie drugiego imienia, ożenił się ok. 1847 r. z Matyldą Gurniak z Cieszyna. Później w firmie działali ich synowie: Arthur (1848–1908), który poślubił w Odessie Eugenię Sagrandi, córkę kupca z Bayreuth oraz Hans (1863–1931), mąż Antonii Pulz, ok. 1898 r. zawiadujący składem firmowym fabryki w Brnie.

Łepkowski pominął w swojej notatce Oskara Gülchera (1823–1891), w późniejszych latach jednego z najwybitniejszych przemysłowców Bielska-Białej. Od 1849 r. żonaty z Hermine Sennewaldt, córką bielskiego kupca i burmistrza, długoletni radny i honorowy obywatel Białej, za swoją działalność przemysłową i społeczną został odznaczony przez cesarza Orderem Żelaznej Korony III klasy, a miasto nazwało jego imieniem dzisiejszą ul. Nadbrzeżną.

Około 1870 r. pośrodku dziedzińca fabryki stanęła parterowa hala, obok której nieco później zbudowano odlewnię żelaza. Korzystała z nich wyodrębniona w 1876 r. jako samodzielne przedsiębiorstwo fabryka maszyn R.J. Gülcher prowadzona przez starszego syna Oskara, Roberta Jakoba (1850–1924), później przejęta przez zięcia, Georga Schwabe. Fabryką sukna Sternickel & Gülcher, pod koniec XIX w. zatrudniającą ok. 400 robotników, kierował młodszy syn, Hugo Gülcher (1860–1915), kolejnymi współwłaścicielami byli jego potomkowie Oskar (1891–1941) i Hans (1899–1951) oraz Hugo Sternickel (ok. 1888–?), syn Arthura. Przed 1894 r. nad brzegiem rzeki wystawiono istniejący po dziś dzień ceglany budynek stajni i wozowni.

I wojna światowa i perturbacje gospodarcze lat 20. XX w. zapoczątkowały zmierzch słynnej firmy. Po rozpoczęciu wielkiego kryzysu (1929) produkcję wstrzymano, a w 1932 r. fabrykę na skutek podpalenia w znacznym stopniu zniszczył pożar. Wkrótce odbudowano ją, obniżając główny budynek do dwóch pięter. Znaczną część pomieszczeń wydzierżawiano dla innych przedsiębiorców.

Przed 1938 r., po blisko stu latach działalności, fabryka sukna Sternickel & Gülcher została zlikwidowana. Właścicielem obiektów pozostał Oskar Gülcher, natomiast wyposażenie przeszło na własność firmy Karol Drucker i Synowie.

Znacjonalizowane w 1946 r. Połączone Fabryki Sukna Karol Drucker i Synowie, Karol Mifka, Sternickel & Gülcher dwa lata później weszły w skład Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego nr 14 jako Zakład U, a w 1950 stały się częścią ZPW im. Pawła Findera. Po zakończeniu działalności na początku lat 90. XX w. zabudowania przekształcono w centrum handlowe Finex. Domy przy ul. Cyniarskiej 15 i 17, w których niegdyś mieszkali Sternicklowie i Gülcherowie, wyburzono w latach 70. i 80. XX w.

**Piotr Kenig**

Fot. Piotr Kenig

# TO TUTAJ RODZIŁO SIĘ BIELSKO

## Starobielskie grodzisko odsłania swoje tajemnice

Grodzisko w Starym Bielsku z lotu ptaka – widok z lat 30. XX w.
w: J. Żurowski, R. Jakimowicz, *Atlas grodzisk i zamczysk śląskich*, Kraków 1939

Grodzisko w Starym Bielsku jest obiektem archeologicznym, który od ponad stu lat budzi zainteresowania badaczy oraz mieszkańców Bielska-Białej. To tutaj, jeszcze przed 2. wojną światową, w roku 1938 przeprowadzono jedne z najwcześniejszych na terenie Górnego Śląska profesjonalnych badań archeologicznych. Kontynuowano je z mniejszymi lub większymi przerwami w 2. połowie ubiegłego stulecia na tyle intensywnie, że obiekt ten uchodził za stosunkowo dobrze przebadany. Jego czas funkcjonowania, system fortyfikacyjny oraz charakter zabudowy uznawano w dużej mierze za rozpoznany. Utrwalił się również pogląd na temat interpretacji tego obiektu. Przez wiele lat, za sprawą jego pierwszych badaczy, dominowało przekonanie o jego funkcji jako ufortyfikowanej osady produkcyjnej, specjalizującej się w wytopie żelaza. Dziś jednak, na podstawie nowych ustaleń badawczych, dzieje tego miejsca wydają się odmienne, odsłaniając nam nowe, fascynujące fakty dotyczące początków miasta Bielska.

Grodzisko, zwane dawniej wałem szwedzkim lub pogańskim, zlokalizowane jest na wysokości 340–350 m n.p.m., na terenie łatwo dostępnym, łagodnie pochylonym ku północy, w stronę doliny Potoku Starobielskiego, lewobrzeżnego dopływu Białej (ryc. 1). Obiekt ten zaliczany jest do grodzisk typu pierścieniowatego o wymiarach 205 m wzdłuż osi S–N i 215 m wzdłuż osi E–W i łącznej powierzchni ok. 3,2 ha. W przeszłości otoczony był dwoma pierścieniami wałów i fosą o szerokość ok. 15 m, usytuowaną pomiędzy nimi. W badaniach przekroju wału zewnętrznego, jak i wewnętrznego, nie ujawniono wewnętrznych konstrukcji drewnianych. Tworzył je jedynie nasyp ziemny, powstały w trakcie budowy fosy. Częściowo zachowany układ dwóch linii wałów przedzielonych fosą dokumentuje plan z 1824 r. Znaczne rozbudowanie systemu fortyfikacyjnego stało się przyczyną postrzegania grodziska jako przede wszystkim osiedla obronnego. Tezie tej przeczył jednak niski poziom wartości obronnej wałów pozbawionych konstrukcji wewnętrznych, a także usytuowanie obiektu w terenie stosunkowo łatwo dostępnym.

Obszar grodziska był obiektem wieloletnich badań wykopaliskowych, obejmujących 11 sezonów badawczych (J. Bartys – 1938, J. Szydłowski – 1961, M. Płazak 1973–79 i 1981, J. Pierzak – 1995 oraz B., B. Chorąży – 2016). W trakcie przeprowadzonych prac przebadano powierzchnię północnej i północno-zachodniej części grodziska, tzw. majdanu, oraz fosę i wały, odsłaniając relikty licznych jam gospodarczych i produkcyjnych (?) (21 obiektów), w tym prawdopodobnie pozostałości obiektów związanych z metalurgią żelaza, dwóch studni oraz pięciu tzw. chat – konstrukcji uważanych za mieszkalne.

Największe zainteresowanie badaczy grodziska budziły obiekty interpretowane jako mieszkalne. Ich charakter budowlany był specyficzny. Były one zagłębione w gruncie do głębokości 1–1,40 m. Miały kształt prostokąta lub kwadratu o wym. od 5,9 x 3,3 m do 4,6 x 3,4 m. Posiadały przedsionki lub osłonięte wejścia usytuowane od strony południowej lub wschodniej, zbudowane na planie prostokąta lub kwadratu o wymiarach od 2,15 x 2,6 m do 1,5 x 1 m. Konstrukcja drewniana cechowała się niezwykłą oszczędnością użytego materiału oraz niewielką grubością ścian bocznych. Szkielet tworzyły pionowe słupy w narożnikach, do których przybijano u dołu i u góry poziome łaty, stanowiące rodzaj ramy. Do nich przybijano z kolei pionowe deski. Podłogi, zarówno tzw. izby, jak i przedsionków, wyłożone były drewnianymi dranicami. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że w żadnym z odkrytych tego typu obiektów nie zarejestrowano śladów paleniska lub pieca do ogrzewania wnętrza, co wydaje się dziwne, jak na miejsca, w których mieszkańcom przychodziło zmierzyć się z warunkami beskidzkich zim.

W trakcie wieloletnich badań wykopaliskowych pozyskano dużą serię materiału zabytkowego pozwalającego na datowanie funkcjonowania osiedla. Są to przede wszystkim fragmenty ceramiki (ryc. 2). Zrekonstruowane formy ceramiczne to przede wszystkim formy baniastych garnków, zdobione poziomymi żłobkami, dzbany z szerokim uchem o baniastym brzuścu podobnie zdobione, głębokie misy, zazwyczaj niezdobione, oraz pokrywki gliniane zaopatrzone w guzowate uchwyty. Naczynia te są obtaczane na kole, częściowo pokryte zieloną lub brunatnożółtą polewą. Oprócz ceramiki pozyskano również pojedyncze egzemplarze przęślików glinianych oraz dość liczne przedmioty żelazne. Są to przede wszystkim powszechnie występujące gwoździe i haki, a także fragmenty łańcucha, pojedyncze egzemplarze noży, podków, siekier, toporów, ostróg, grotów bełtów, sierpów.

Wymienione formy ceramiczne i jej cechy technologiczne stały się podstawą datowania funkcjonowania grodu. Pierwszy raz dokonał tego Jan Bartys – pierwszy badacz obiektu. Wynikało z nich, że gród w Starym Bielsku powstał w końcu XII w., czyli o około 100 lat wcześniej niż miasto Bielsko, i miał funkcjonować przez okres dwóch stuleci. W końcu XIV w. miało tu dojść do gwałtownego pożaru, po którym grodu już nie odbudowano. Ustalenia te powtórzyła Małgorzata Płazak – badaczka grodziska w latach 70. i początkach 80. ubiegłego stulecia. Odmiennie chronologię i interpretację tego obiektu postrzegał Jacek Pierzak – badacz grodziska w latach 90. Jego funkcjonowanie umieszczał w wieku XII–XIII, uznając go za gród wczesnośredniowieczny, pełniący ważną rolę ośrodka administracji książęcej. Kwestionował związek materiałów ceramicznych datowanych na wiek XIV z funkcjonowaniem grodu, uważając go za świadectwo istnienia na jego miejscu folwarku, którego początki według tego badacza miały sięgać XIV w.

**Interpretacja grodziska w świetle nowych badań**

Już na początku lat 90. ubiegłego stulecia rozpoczęto dyskusje na temat funkcji osiedla starobielskiego oraz jego relacji z położonym niecałe 2 km na wschód miasta Bielska. Miało to swój wyraz w licznych publikacjach odnoszących się do problematyki grodziska, w których obiekt ten uznawano raz za ufortyfikowaną osadę produkcyjną (J. Bartys, M. Płazak), innym razem za ośrodek administracji książęcej (J. Pierzak). Znikoma liczba odkrytych do tej pory obiektów mieszkalnych mogła wskazywać na niezbyt intensywne zamieszkiwanie osiedla o charakterze schronieniowym (B., B. Chorąży).

Dziś już wiemy, że obraz ten nie jest prawdziwy. Wykazały to najnowsze badania geofizyczne, obejmujące po raz pierwszy całość obszaru grodziska. Zostały one przeprowadzone przez Łukasza Porzuczka na zlecenie bielskiej Delegatury Urzędu Konserwatora Zabytków w 2010 r.[1], a powtórzone na zlecenie Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej przez Mirosława Furmanka w 2023. Obraz, który uzyskano zmienia w sposób zasadniczy nasze dotychczasowe wyobrażenia na temat tego miejsca. Po pierwsze okazało się, że był on znacznie gęściej zabudowany, niż wynikało to z dotychczasowych badań. Wykryto tu ponad 20 obiektów zagłębionych w grunt, prawdopodobnie podobnych do odkrytych w trakcie wcześniejszych badań wykopaliskowych. Drugim istotnym elementem są dane dotyczące układu zabudowy osiedla. Jest on regularny, skupiony wokół centralnie położonego prostokątnego placu. Jest to więc osiedle o regularnym układzie zabudowy, które wyraźnie nawiązuje do planów średniowiecznych miast zakładanych na ziemiach polskich począwszy od XIII stulecia. Warto również zwrócić uwagę, że podobne systemy fortyfikacyjne, złożone z podwójnej linii wałów nieposiadających wewnętrznych konstrukcji drewnianych mają analogie we współcześnie funkcjonujących osiedlach wczesnomiejskich na terenach środkowo-zachodniej Europy.

Wybrane zabytki z grodziska w Starym Bielsku
Zbiory Muzeum Śląska Cieszyńskiego i Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu (obecnie na ekspozycji stałej Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej)

Wszystkie te okoliczności skłoniły czeskiego badacza Vladimira Goša[2] z Uniwersytetu w Opawie do sformułowania tezy, że w przypadku osiedla starobielskiego mamy do czynienia z tzw. nieudaną lokacją, czyli próbą założenia miasta, które w tym miejscu nie przetrwało. Pożar osiedla, być może będący wynikiem niepokojów politycznych, mógł doprowadzić do jego upadku, a w konsekwencji ponownej lokacji miasta Bielska w bardziej korzystnej komunikacyjnie i obronnie lokalizacji.

Nierozwiązaną kwestią pozostaje jednak funkcja czworokątnych obiektów zagłębionych w gruncie. Czy stanowiły one całość konstrukcji mieszkalnych, jak sądzą niektórzy badacze? Część z nich uważa je za tzw. prowizoria – obiekty tymczasowe powstałe na uprzednio rozmierzonych działkach, stanowiących obszar docelowej zabudowy o charakterze miejskim (V. Goš). Autorom niniejszego artykułu wydaje się jednak, że nie należy wykluczyć innej możliwości – że obiekty zagłębione stanowią w istocie tylko część piwniczną domostwa. Jego pozostałą, nadziemną partię mogła stanowić np. konstrukcja szkieletowa, niepozostawiająca z reguły czytelnych śladów w badaniach archeologicznych. Bardzo zbliżone obiekty spotykane na terenie północno-zachodniej części Niemiec, różniące się od starobielskich zastosowaniem kamienia w miejsce konstrukcji drewnianych, są bezdyskusyjnie interpretowane jako piwnice, zlokalizowane w obrębie o wiele większych budowli mieszkalnych o konstrukcji szkieletowej.

Ważny etap w badaniach nad funkcją i znaczeniem obiektu w Starym Bielsku stanowiły studia nad materiałem zabytkowym pozyskanym do tej pory. Przechowywany jest on w Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie i Muzeum Górnośląskim w Bytomiu (ryc. 2). Szczególne znaczenie miało użyczenie autorom niniejszego artykułu w 2020 r., przez Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, zespołu zabytków pozyskanych w trakcie badań wykopaliskowych przeprowadzonych przez Jana Bartysa w roku 1938. Prace analityczne nad tymi materiałami są obecnie realizowane i staną się przedmiotem osobnej publikacji. Niemniej, już na tym etapie można potwierdzić zasadnicze wnioski płynące z przeglądu materiałów ceramicznych. Podobnie jak w przypadku zespołu cieszyńskiego, w zbiorze bytomskim nie stwierdzono zabytków datowanych na wiek XII. Gros ceramiki z tego badanego zespołu należy datować na wiek XIII, z możliwością przesunięcia datowania niektórych form do początków wieku XIV. Analogicznie do przypadku zespołu cieszyńskiego, w zbiorze bytomskim czytelne są ślady pożaru, który można datować na koniec XIII lub początek XIV w. Nie potwierdzono ustaleń chronologicznych, które poczynił pierwszy badacz obiektu starobielskiego Jan Bartys, a po nim powtarzało go wielu innych, jakoby osiedle to miało funkcjonować na przestrzeni długiego czasu, obejmującego okres z górą dwóch stuleci – od końca XII do początku XV w. Ta ostatnia cezura miała być związana z pożarem, który zniszczył go całkowicie. Z analizy chronologicznej form przepalonych w pożarze naczyń glinianych wynika, że do katastrofy osiedla doszło około 100 lat wcześniej. Nie było więc sytuacji, którą zakładali wcześniejsi badacze grodziska, jakoby osiedle starobielskie przez cały wiek XIV współistniało z powstałym ok. 2 km na wschód, na terenie wzgórza staromiejskiego, nad rzeką Białą, miastem Bielskiem. Mamy tu raczej do czynienia ze zjawiskiem tzw. nieudanej lokacji – upadkiem pierwszej próby założenia miasta na terenie dzisiejszego grodziska w Starym Bielsku, a następnie ponowieniu lokacji w początkach XIV w. w nowym miejscu, bardziej korzystnym pod względem walorów obronnych i strategicznych. Tym obszarem był już wcześniej zamieszkany teren wzgórza starobielskiego. Do jego mieszkańców odnosi się najstarszy dokument z dziejów Bielska – przywilej z roku 1312, nadany przez księcia cieszyńskiego Mieszka.

**Bożena i Bogusław Chorąży**

1. Dokumentacja badań znajduje się w archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków Delegaturze w Bielsku-Białej. Badania zainicjował mgr Jarosław Maciejewski – ówczesny inspektor ds. archeologii bielskiej Delegatury WUOZ.
2. Referat dr. Vladimira Goša wygłoszony w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w czerwcu 2012 r.

Fot. Bogusław Chorąży

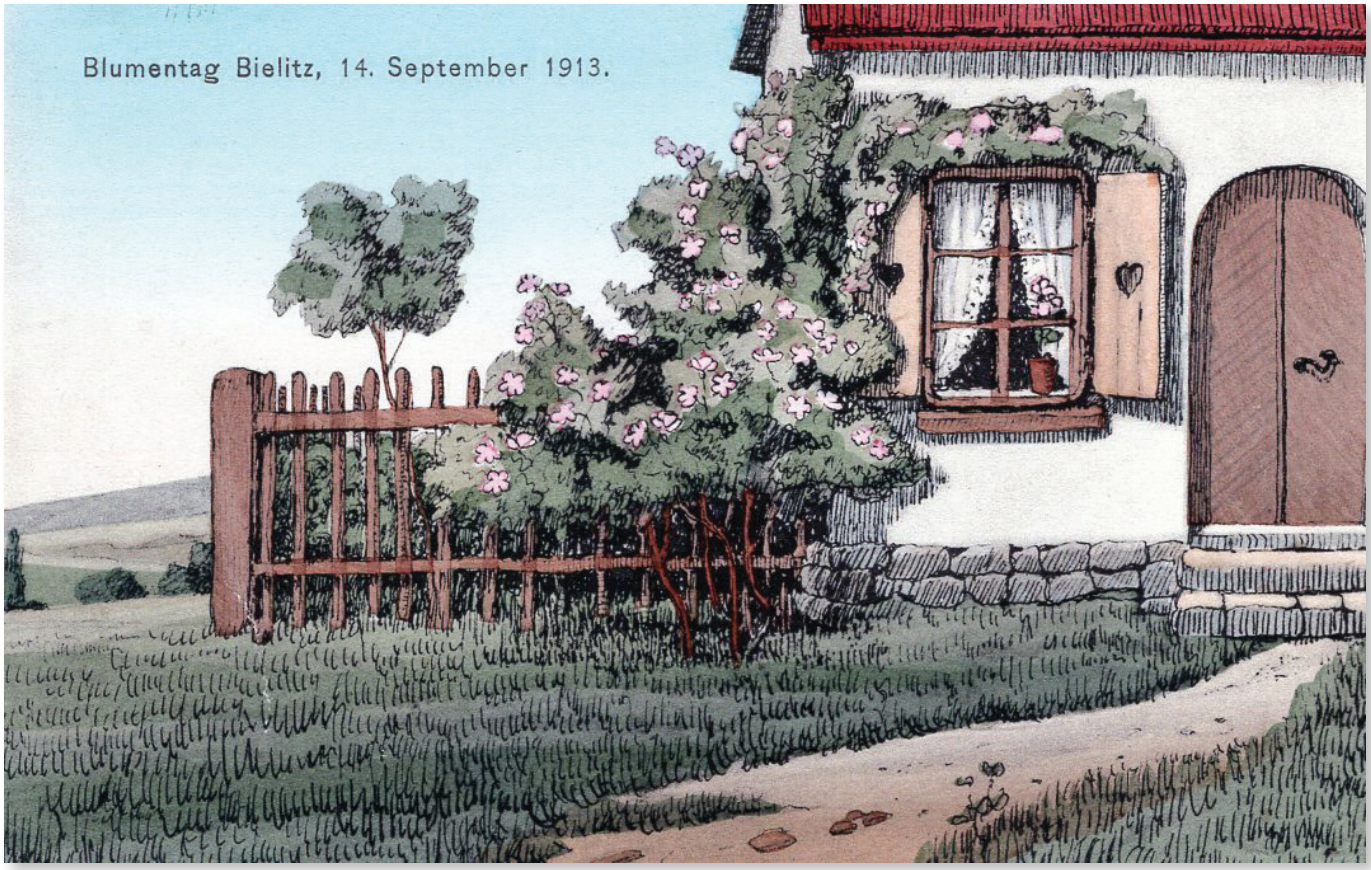


# Jak świat światem Bielszczanie szli przez życie z kwiatem

***Kwiaty uczą nas żyć i dawać radość innym*** **mawiał Vincent Van Gogh. Wydaje się, że Bielszczanie wzięli sobie do serca słowa wybitnego malarza. W 2020 i 2021 r. Bielsko-Biała została ogłoszona najpiękniej ukwieconym miastem w ogólnopolskim plebiscycie Terra Flower Power, a ponad 100 lat wcześniej tegoroczna Polska Stolica Kultury świętowała tak zwany Dzień Kwiatów (*Blumentag*).**

Było to popularne wydarzenie w miastach cesarstw Hohenzollernów i Habsburgów, organizowane wiosną lub latem, w okresie od 1910 do 1914 r., a za jego symbol obierano różne gatunki kwiatów. 14 września 1913 r. prasa odnotowała kolejny Dzień Kwiatów także w Bielsku, wówczas leżącym jeszcze w granicach państwa cesarza Franciszka Józefa I. Inicjatorkami przedsięwzięcia były: Marie Walczok (żona budowniczego Andreasa Walczoka, wyznania katolickiego), Bertha Wilke (córka założyciela fabryki mydła Carla Fibera, wyznania ewangelickiego) i Sophie Riesenfeld (żona bielskiego przemysłowca wyznania mojżeszowego)

– znane wówczas nad Białą działaczki miejscowych stowarzyszeń kobiecych. Dochód z akcji miał być przeznaczony na osierocone dzieci i chorych, a na motyw przewodni wybrano dziką różę. Nie wiemy tego na pewno, ale być może chciano w ten sposób nawiązać do herbu Białej.

Jak relacjonował „Bielitz-Bialaer Anzeiger", dzień był pochmurny i deszczowy, a organizatorzy obawiali się, że ludzie nie będą chcieli wyjść z domów i wspierać akcji. Przekonanie to znajduje odzwierciedlenie w okolicznościowej pocztówce wydanej z okazji tego wydarzenia. Widzimy na niej dwie kobiety w nienajlepszych humorach, siedzące przy stole pełnym kwiatów, pod parasolem. Prasa przyznawała, że jej smutny wydźwięk miał zwrócić uwagę na ogrom przygotowań poczynionych przez kobiety i zachęcić Bielszczan do ofiarności. Na szpaltach czasopism można było przeczytać bezpośrednie apele w związku z tym świętem: *14 września Bielski Dzień Kwiatów. Wspieraj aktywnie! Każdy grosz się liczy!*

Obawy organizatorów okazały się bezpodstawne. Młode dziewczyny już od siódmej rano zdobiły ulice dzikimi różami, sprzedawały przypinki i bukiety ze wspomnianego kwiecia, którym dekorowały również festynowe stoły z posiłkami. Były przy tym wspierane przez ochotników z bielskiej straży pożarnej, którzy zatrzymywali przejeżdżające samochody, aby umożliwić dziewczynom ukwiecenie pojazdów.

„Bielitz-Bialaer Anzeiger" donosił, że efekt był imponujący. Bielszczanie tłumnie zapełnili ulice miasta, kupowali duże wiązanki kwiatów, dekorowali swoje ubrania i nakrycia głów i mimo deszczowej pogody, konsumowali posiłki na świeżym powietrzu. Dzisiejsza ulica 11 Listopada (dawniej Hauptstraße) według świadków tonęła w kwiatach, każdy jej budynek był przyozdobiony. Na bielskim rynku, również udekorowanym dzikimi różami, odbywały się koncerty, a niektóre kina przeznaczały część dochodów ze sprzedaży biletów na rzecz Dnia Kwiatów.

W godzinach popołudniowych wypogodziło się, ludzi na ulicach było w związku z tym jeszcze więcej niż rankiem. Niektórzy postanowili wykorzystać aurę wyjeżdżając poza miasto, ale jak donosiła dumnie prasa: *Pan X wyjechał dopiero, gdy sowicie wsparł akcję Dzień Kwiatów*. Ci Bielszczanie, którzy nie opuścili miasta, świętowali aż do godziny 23.00, kiedy wydarzenie zakończono koncertem muzycznym kapeli cesarsko-królewskiego 56 Galicyjskiego Pułku Piechoty (K.u.k. Galizisches Infanterieregiment Nr. 56), pod batutą kapelmistrza Maksa Dambergera, zorganizowanym w Strzelnicy (*Schießhaus* – dzisiejsze Bielskie Centrum Kultury).

Nie tylko prasa entuzjastycznie relacjonowała przebieg Dnia Kwiatów w 1913 r. Mieszkanka Bielska Helene Friedel pisała do swojej przyjaciółki Marii Hoinkes z Wiednia na odwrocie wspomnianej okolicznościowej pocztówki: *Serdeczne pozdrowienia z okazji naszego Dnia Kwiatów. Przebiegł bardzo dobrze, twarze na odwrocie pocztówki to tylko obraz, nasze twarze to wyraz stuprocentowego zadowolenia*.

Usatysfakcjonowani mogli być także organizatorzy. 15 września 1913 r. ogłoszono, że w sumie zebrano 8000 koron, w tym 6100 pochodziło z puszek, a pozostała część z darowizn. Burmistrz Bielska Rudolf Hoffmann, wraz z działaczkami towarzystw kobiecych, rozdysponował zebrane środki zgodnie z założeniami akcji. Była to suma niebagatelna, za którą można było wówczas kupić posiadłość lub też luksusowy samochód.

Rok 2026 upływa w Bielsku-Białej pod znakiem promowania miasta jako Polskiej Stolicy Kultury. Z tej okazji w mieście 100 przemysłów zaplanowano ponad 100 wydarzeń. Pozostaje życzyć organizatorom, aby te plany okazały się co najmniej takim sukcesem, jak Dzień Kwiatów z 1913 r. ●

**Arkadiusz Gacka**

**Pocztówki ze zbiorów Georga Jenknera**

ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH

STARA FABRYKA

DOM TKACZA

FAŁATÓWKA

# KALENDARIUM WYDARZEŃ MUZEUM HISTORYCZNEGO W BIELSKU-BIAŁEJ

**ZAMEK KSIĄŻĄT SUŁKOWSKICH**
Bielsko-Biała, ul. Wzgórze 16

WYSTAWY CZASOWE

- do 31 maja 2026

*Z Archiwum Z. Pamiątki rodzinne Polaków z Zaolzia*

- 13 maja (środa), godz. 16.00
- 28 maja (czwartek), godz. 17.00

– oprowadzanie kuratorskie

Kuratorka i prowadzenie: Sylwia Grudzień

*Sztuka a tożsamość...*

- 7 maja (czwartek), godz. 17.00

– oprowadzanie kuratorskie

Kuratorka i prowadzenie: Iwona Koźbiał-Grzegorzek

- 12 czerwca – 2 sierpnia 2026

6. Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych

- 2 lipca (czwartek), godz. 16.00

– oprowadzanie kuratorskie

Kuratorka i prowadzenie: Iwona Koźbiał-Grzegorzek

- do 31 sierpnia 2026

*Przy książęcym stole...*

- **18 czerwca (czwartek), godz. 17.00**

Spotkanie kuratorskie

Kurator i prowadzenie: Grzegorz Madej

PROJEKTY

- *Acquerello gościnnie u Fałata*
  - do 28 czerwca 2026

  Prezentacja obrazu *Pejzaż z Czorsztyna* Juliana Fałata

  Kuratorka: Teresa Dudek Bujarek
- Światłocieniem urodzony

Wykłady z cyklu *Ars Transitus w Kaplicy Zamkowej św. Anny*

- **14 maja (czwartek), godz. 17.00**

  – *Obraz świata okiem Adama Chmielowskiego i Leona Wyczółkowskiego*

  Prowadzenie: ks. Tomasz Sroka

  – *Twórczość litograficzna Leona Wyczółkowskiego*

  Prowadzenie: Cezary Kozak
- Klasyka stylu – lifestylowo-edukacyjny cykl koncertów kameralnych
  - 20 czerwca (sobota), godz. 18.00

  Recital Szymona Nehringa *Lato. Styl dobrego życia* połączony z prelekcją Agi Kozak

WYDARZENIA

- Europejskie Dni Archeologii (wstęp wolny)
  - 12 czerwca (piątek), godz. 17.00

  Wykład połączony z prezentacją multimedialną pt. *Skarby, grody i solanki. Archeologiczne zagadki Beskidu*

  Prowadzenie: Bożena i Bogusław Chorąży
  - **14 czerwca (niedziela), godz. 10.30**

  Warsztat rodzinny pt. *I ty zostaniesz archeologiem. Co można znaleźć w piwnicach zamkowych?*

  Prowadzenie: Bożena i Bogusław Chorąży
  - 14 czerwca (niedziela), godz. 15.00

  Wycieczka terenowa pt. *Beskidzki spacer archeologiczny. Skąd się wzięły wały na górach Ostry i Palenica w Jaworzu?*

  Punkt wyjścia: Jaworze Górne, przystanek autobusowy, parking przy ul. Turystycznej (początek żółtego szlaku na Błatnią). Wycieczka odbędzie się w warunkach bezdeszczowych

  Prowadzenie: Bogusław Chorąży
  - 20 czerwca (sobota), godz. 11.30

  Wykład pt. *Archeologia pól bitew: od pradziejów do średniowiecza*

  Prowadzenie: Cezary Namirski
- **27 lipca (poniedziałek) (wstęp wolny)**

*U książąt Sułkowskich na św. Anny*

godz. 16.00 – msza święta, godz. 17.00 – koncert

**STARA FABRYKA**
Bielsko-Biała, pl. Żwirki i Wigury 8

WYSTAWY CZASOWE

- 13 czerwca – 31 sierpnia 2026

*Włókniarze. Propaganda, rytuał, dziedzictwo*

Kurator: Mateusz Bielesz

**FAŁATÓWKA**
Bystra, ul. Juliana Fałata 34

- 26 lipca (niedziela), godz. 10.00 (wstęp wolny)

Spotkanie z Anatolem Martyniukiem

**WYDARZENIA POZA MUZEUM**

- 15 maja (piątek), godz. 17.00 (wstęp wolny)

**Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej ul. 1 Maja 8**

Wykład *Od sierpnia do grudnia. Ślady Solidarności w Bielsku-Białej i regionie*

Prowadzenie: Artur Kasprzykowski (IPN Oddział w Katowicach)

Zaznaczone wydarzenia wymagają rezerwacji
pod numerami telefonów 33 811 04 25 lub 508 358 823

W nagłówku wykorzystano eksponat ze zbiorów Muzeum – medal z cyklu Wojewódzka Galeria Ludzi Dobrej Roboty, 1978

Szanowni Państwo – zainteresowanych uczestnictwem w wydarzeniach prosimy o przeglądanie naszej strony internetowej **www.muzeum.bielsko.pl**, ponieważ terminy i godziny mogą ulec zmianom.

**Dyrektor Muzeum i redaktor naczelny wydawnictw:** Iwona Purzycka
**redaktor techniczny, projekt:** Alicja Migdał-Drost • **korekta:** Rafał Idzik • **skład:** Paweł Kenig
**druk:** Drukarnia Times • **nakład:** 2000 egzemplarzy
**materiał ilustracyjny:** zbiory Muzeum Historycznego w Bielsku-Białej
**wydawca:** Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej, ul. Wzgórze 16, 43-300 Bielsko-Biała
tel. 33 811 10 35, e-mail: sekretariat@muzeum.bielsko.pl

Województwo Śląskie

Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej jest instytucją kultury Samorządu Województwa Śląskiego

Polskie Radio Katowice

Patron medialny Muzeum

muzeum.bielsko.pl
facebook.com/muzeum.historyczne.bielsko
instagram.com/muzeumbielsko